

TEATR

IM. STEFANA JARACZA



OLSZTYN

ELBLĄG

John Patrick

K A Ź D Y
K O C H A
O P A L Ę

John Patrick

KAŻDY KOCHA OPALĘ

(Everybody loves Opal)

Żart sceniczny w 3 aktach

Przekład: JANINA NEHRING

Osoby:

Opal Kronkie	EUGENIA ŚNIEŻKO-SZAFNAGŁOWA
Gloria Gulock	JANINA KRAWCZYKIEWICZ
Bradford Winter, „Profesor”	FELIKS SZAJNERT
Salomon Bozo	ZBIGNIEW SZPECHT
Doktor	JANUSZ DZIUBIŃSKI
Joe Jankie, policjant	JAN KULCZYCKI

Scenografia:
JÓZEF ZBOROMIRSKI

Reżyseria:
JADWIGA MARSO

Opracowanie muzyczne:
MATEUSZ ŚWIĘCICKI

Układ ruchu:
WITOLD GRUCA

Asystent reżysera:
JAN KULCZYCKI

Przedstawienie prowadzi:
EDMUND NOWAK

Kontrola tekstu:
MARIA FILIPKOWSKA



EUGENIA ŚNIEŻKO-SZAFNAGŁOWA

aktorka od 27 lat wierna Teatrowi im. Jaracza Olsztyn-Elbląg gra w sztuce Patricka „Każdy kocha Opalę” swoją setną rolę w naszym teatrze (na zdjęciu jako Wassa Żeleznowa w sztuce Gorkiego)

Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa

9-IV-72

Dziewiąta premiera sezonu XXVII dnia 9 kwietnia 1972 r. w Elblągu.

Stokrotnie Pani Eugenia

Łatwo to się mówi: sto ról. Znakomita aktorka Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa zagrała na scenie Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie sto ról. Wystarczy jednak chwila refleksji: sto postaci scenicznych, sto różnych portretów ludzkich, które aby pokazać, aby je uczynić własnością społeczną, trzeba najpierw poznać, zgłębić, przyswoić, wypełnić je wewnętrznym żarem własnej indywidualności, wymodelować wszystkie subtelne odcienie, przekazać je albo tak, jak zostały napisane albo inaczej, na przekór słowom, które wypowiadają, bronić je albo oskarżać, utożsamiać się z nimi albo być przeciwko nim. Sto ról. Sto pasji płomiennych. Sto najwymyślniejszych tortur. Sto rodzajów rozkoszy. Sto gwałtownych porywów. Sto żmudnych, niewdzięcznych wysiłków, sto batalii stoczonych z własnym ja, z najzwyczajniejszym ludzkim zmęczeniem i słabością. Otóż właśnie te sto ról.

Proszę mi wybaczyć, Droga Pani Eugenio, tę być może nadmierną i nie zupełnie w momencie jubileuszu stosowną szczerłość: szła Pani kiedyś opustoszałą i mglistą olsztyńską ulicą; śledziłem Pani powolne i zmęczone kroki, wyobrażałem sobie, że musi Pani mieć i twarz zatroskaną jakimiś sobie tylko znanymi życiowymi przeciwnościami, które bywają zwykłym udziałem nas wszystkich; podszedłem, aby się przywitać i wówczas w mgnieniu oka na twarzy Pani wypłynął serdeczny, ciepły uśmiech i zaczęła Pani wypytywać mnie z ogromnym zainteresowaniem o zdrowie moich domowników i o losy przyjaciół; wydawało mi się, że to Pani potrzebuje pociechy i otuchy, a tymczasem stało się odwrotnie: mnie właśnie opromieniła Pani swoją ciepłą, serdeczną dobrocią.



W roli Babci w sztuce Z. Skowrońskiego
„W czepku urodzona”

Sto ról. Sto spotkań z Panią wielu tysięcy widzów, a każde z tych spotkań czyniło ludzi bogatszymi o jakąś cząstkę Pani artystycznej indywidualności, którą obdarzała Pani swoje sceniczne portrety. Dla nich wszystkich zapomniała Pani o własnych troskach i zmartwieniach tak, jak stało się to podczas naszego jesiennego spotkania na opustoszałej olsztyńskiej ulicy.

Przebiegam myślami po scenicznych wizerunkach Eugenii Śnieżko-Szafnagłowej: raz i drugi Pani Dulcka, raz i drugi Gospodyni w „Weselu”, Rukienie w „Pieją Koguty”, Natalia w „Oświadczeniach”, Pani Warren, Szambelanowa w „Panu Jowialskim”, Wassa Żeleznowa, Akulina w „Mieszczanach”, hrabina Rostowa w „Wojnie i Pokoju”, hrabina Respektowa w „Fantazym”, Matylda von Zahn w „Fizykach”, Ce-



Dr Matylda von Zahn w „Fizykach” Dürrenmatta

lestyna w dramacie Rojasa i Robeka Nurse w „Czarownicach z Salem”. A to nawet nie jedna piąta scenicznych postaci Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej. Nie jest zresztą moim zadaniem wymienianie wszystkich ról Pani Eugenii. Starannie i lepiej, zachowując chronologiczny porządek i wszystkie towarzyszące informacje zrobią to kronikarze.

Powinienem się raczej pokusić o próbę jakiejś lapidarnej syntezy artystycznego dorobku owych stu ról. Powinienem, choć wiem, że jest to zadanie prawie niewykonalne, gdyż sto ról to nieprzebrane bogactwo doznań, refleksji, odruchów sympatii i dezaprobaty. Trzeba byłoby ten dorobek w jakiś sposób podzielić, posegregować. Tu będzie galeria typów fredrowskich kobiet, tam postacie z Gabrieli Zapolskiej, ówdzie role z repertuaru rosyjskiego, jeszcze indziej postacie z repertuaru romantycznego, a wreszcie i najbardziej współczesne, łącznie z awangardą, że wspomnę o „Końcówce” Becketta. W każdym z tych wyodrębnionych i niewyodrębnionych rodzajów dramaturgii aktor musi sięgać po inne środki wyrazu, odmienny styl narzucają mu odmienne kostiumy i rekwizyty, odmienne wymagania stawiają reżyserzy i inscenizatorzy. Mimo wszystko jednak aktor obdarzony sceniczną indywidualnością na każdej ze swoich ról odciska niepowtarzalne, unikalne piętno.

Dominującą cechą kreacji Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej, jak pamięć moja sięga, była zawsze bezpośredniość i prostota. Prostota artystyczna nie ma nic wspólnego z prostactwem, stanowi zawsze wynik świadomego wyboru, eliminacji zbędnej ornamentacji, która jakże często osłabia wewnętrzną pustkę. Na sceniczną bezpośredniość i prostotę zdobywają się tylko najlepsi i tylko najdojrzałsi. Inną cechą aktorskiej twórczości Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej jest, powiedziałbym, jej dobrotliwa wyrozumiałość wobec postaci scenicznych skażonych złem. Artystka umiała znaleźć w swych interpretacjach usprawiedliwienie i dla pani Warren, i dla Celestyny,

i dla Żelaznowej, i dla dr von Zahn. Ta kwestia ociera się o problemy psychologii artysty, wymaga badania współzależności między formą artystycznej wypowiedzi a osobistą postawą życiową. Jestem przekonany, że ciepło, którym nasza artystka obdarza swoje sceniczne kreacje, nie jest sztuczne, że stanowi immanentną cechę jej ludzkiej osobowości. Każdy, kto stykał się z Panią Eugenią poza sceną, a takich w Olsztynie jest bardzo wielu, wie, że spotkaniom takim nieodłącznie towarzyszy najzwyczajniejszy życzliwy ludzki uśmiech. Uśmiecha się Pani Eugenia i zmusza nawzajem do uśmiechu. Jak niewielu ludzi posiada ten bezcenny dar!

Sto ról w Olsztynie. Sto ról w jednym teatrze! Wydaje się to niewiarygodnym zaprzeczeniem cygańskiej istoty aktorskiego zawodu. Oto wśród nieustannych i naturalnych wędrówek aktorskiej braci Pani Eugenia wciąż i niezmiennie tkwi wiernie na olsztyńskim posterunku. Tak, właśnie na posterunku. Tak pojęła swój przyjazd do nie-nanego, odzyskanego miasta w forpoczcie artystów, bez których obecności to miasto nigdy nie stałoby się polskie. Tamci po wypełnieniu tej najbardziej palącej misji odjechali — dla Pani Eugenii jej misja jeszcze się nie skończyła i nigdy się nie skończy. Było wiele pokus, wiele atrakcyjnych propozycji. Pani Eugenia przechwuje zaproszenia od Adwentowicza, od Skuszanki i od wielu innych znakomitych twórców teatralnych. Nieodmiennie odpowiadała: nie!

Wrosła w to miasto, zrosła się z tym teatrem. Szczycimy się tym i przyzwyczajamy się do tego, jak by rzecz była najzupełniej oczywista. W tym czasie wyrosło nowe pokolenie Olsztynian. Moje dzieci są o kilka lat starsze ode mnie z roku 1946, kiedy z wielką treścią byłem przedstawiany Pani Eugenii, jako potencjalny kandydat na „człowieka teatru”. W nurcie zwyczajnych codziennych zajęć zapominamy o istocie wyboru dokonanego przez Eugenię Śnieżko-Szafnaglową. Kierował nią regionalny patriotyzm w najlepszym tego słowa znaczeniu. To nie sztuka bowiem



Celestyna w tragedii F. de Rojas

zostać na zapadłej prowincji, gdy gdzie indziej człowieka nie chcą i nie potrzebują. Zostać będąc kimś, zostać, aby służyć dźwiganiu tej prowincji, aby tworzyć w niej nowe kulturalne tradycje i wytyczać nowe szlaki na przyszłość.

Na tym polegał patriotyczny wybór Eugenii Śnieżko-Szafnagłowej. I za to chwala Jej.

BOHDAN KUROWSKI



Akulina Iwanowa w „Mieszczanach” Gorkiego

Z okazji setnej roli

„Pani Gena” — tak nazywają Eugenię Śnieżko-Szafnaglową koleldy z teatru i przyjaciele teatru. „Zwariowana na punkcie Olsztyna” — dodają niektórzy.

— A tak, jestem zwariowana na punkcie Olsztyna. I na punkcie mojego teatru też. Czy to takie dziwne? Olsztyn i Elbląg — obydwa te miasta powstawały na mal na moich oczach, rozbudowywały się, piękniały. Zaczynaliśmy tu robić teatr z niczego, pracowaliśmy ciężko, w bardzo trudnych warunkach. Ale nie o tym chcę dzisiaj mówić — w końcu wszyscy wtedy zaczynali w trudnych warunkach. I oto w tych „moich” miastach gram teraz swoją setną rolę. Nie jest to żaden jubileusz i nie chciałabym, żeby ktokolwiek tak to traktował. Jest to po prostu okrągła cyfra: sto różnych ról, sto różnych postaci, jakie grałam w olsztyńskim teatrze.

Kiedyś Jerzy Krasowski pisał do mnie proponując mi pracę w Nowej Hucie: „Pó jakie lichy siedzi Pani w Olsztynie? Była Pani 10 lat — zgoda; dostała Pani medal — brawo; na co Pani jeszcze czeka? Na rangę generalską? Nie dostanie jej Pani”. Jurek się pomylił. Dostałam swoje szlify generalskie — Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. I jeszcze inne szlify — tak ważne dla aktora: przywiązanie i sympatię widzów, tych w Olsztynie, tych w Elblągu, i tych w innych miastach i miasteczkach naszego województwa. Pozostałam wierna Olsztynowi i nie żałuję tego. Twierdząc, że teatr, dobry teatr, można robić wszędzie. A że jesteśmy daleko od filmu, czy telewizji? Że nie zna nas cała Pol-

ska? Mamy za to dużo przyjaciół, prawdziwych przyjaciół wśród naszej publiczności. Przyjaciół, którzy rosą wraz z naszymi miastami: Olsztynem i Elblągiem. Pamiętam małego chłopca, który przychodził do mnie za kulisy po przedstawieniach bajki. Teraz jest już studentem, ale ile razy przyjeżdża do Olsztyna, przychodzi na przedstawienie i wpada do mnie za kulisy. Czyż to nie jest największa i najcenniejsza nagroda dla aktora?

Teraz pracuję nad swoją setną rolą — Opalą w sztuce Particka. I bardzo się boję. Jak zresztą każdej roli, nad którą pracuję. I prawie tak samo, jakby to była moja pierwsza.

Sto ról — niewiele aktorek ma ich tyle na swoim koncie artystycznym. Sto ról — to lata pracy, wyrzeczeń, setki przedstawień, tysiące ludzi na widowni i... tysiące kilometrów, setki godzin w autobusach.

Za wierność naszemu teatrowi, za zdyscyplinowanie i zawsze chętną gotowość do pracy, będącą wzorem dla całych pokoleń aktorów, za wzruszenia dawane widowni, za wszystko, co kryje się pod słowami „setna rola” — dziękujemy Pani Genie wszyscy: koleldy z teatru i wierni jej i naszemu teatrowi widzowie.

Rozmawiała B.W.



Z Barbarą Lanton w „Wassie Żelaznej”
Gorkiego

Kierownik techniczny:
EDMUND GIECZEWSKI

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: ZOFIA ZIMMER * krawieckiej męskiej: GRZE-
GORZ FRANKOWICZ * perukarskiej: HENRYKA GRUSZCZAK * sto-
larskiej: JÓZEF RESZEC * ślusarskiej: ALEKSANDER MARKOWSKI
* malarskiej: RYSZARD GIECZEWSKI * modelatorskiej: JUSTYNA MA-
JEWSKA * tapicerskiej: WIKTOR JANKOWICZ * szewskiej: GER-
HARD FOKS * rekwizytorskiej: JAN SOKÓŁ * kierownik działu akus-
tycznego: HENRYK KOZŁOWSKI

Koordinacja pracy artystycznej,
organizacji widowni i reklamy:
STANISŁAWA RYBCZYŃSKA

SCENA W ELBLĄGU

Kierownik administracji:
STANISŁAW MACIEJAK

Główny elektryk:
TADEUSZ GEREJ

Brygadier sceny:
ARKADIUSZ BOGDANOWICZ

Organizator widowni:
NINA BŁESZYŃSKA

SCENA W OLSZTYNIE

Kierownik administracji:
IRENA KRAWCZYK

Główny elektryk:
MIROSLAW SZOSTAKOWSKI

Brygadier sceny:
KAZIMIERZ JURGIN

Organizator widowni:
ZOFIA BAŁKO

Kierownik sceny objazdowej:
WOJCIECH STACHOWICZ

Kasa teatru w Olsztynie czynna w godz. 16-13 i 16-19, tel. 39-15
Kasa teatru w Elblągu czynna w godz. 10.30-14 i 17-19, w dni świąteczne w godz.
16-19, tel. 24-00.

Cena 4 zł

BOŻEMPLANE W. WINNICKA

W repertuarze:

**Aleksander Fredro
ŚLUBY PANIEŃSKIE**

**Stanisław Wyspiański
WYZWOLENIE**

W przygotowaniu:

**Antoni Czechow
CZAJKA**

Opracowanie
i redakcja programu
BOŻENA WINNICKA

Zdjęcia:

**JAN RUDKE
I TADEUSZ TRE-
PANOWSKI**

Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. S. Plenięznego
w Olsztynie, ul. Towarowa 2
Lz. 492 (1500) 25.03. 72 r. Z-8/289